Opłata pocztowa uiszczona gotówką
Rok XX. Kraków, środa 30 czerwca 1937 Nr. 179ab

NOWY DZIENNIK

WYDANIE WIECZORNE

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

10 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Nieinterwencja — pogrzebana

Włochy i Niemcy uniemożliwiają kontrolę morską

Przed przyznaniem gen. Franco praw strony wojującej

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Londyn, 30. 6. (C). Po wczorajszym dwugodzinnym posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji zapanował w Londynie pesymizm. Stanowisko zajęte w toku dyskusji przez delegatów Niemiec i Włoch nie daje żadnych nadziei, aby Niemcy i Włochy do piątku zmieniły swe stanowisko i okazały się skłonne do przyjęcia francusko - brytyjskiego planu kontroli morskiej. Ogłoszone w toku dyskusji postanowienie Niemiec wycofania przedstawicieli Rzeszy z placówek i organów kontroli, co zresztą dokonane już zostało przed zakomunikowaniem tego faktu przewodniczącemu komitetu nieinterwencji w nocie, jaką przesłał ambasador zaraz po powrocie samolotem z Berlina, zdaje się potwierdzać przypuszczenie, iż decyzja kanclerza Hitlera jest ostateczna i nieodwołalna.

Mimo odroczenia formalnej decyzji do piątku, można już dziś uważać ją za powziętą. Niemcy i Włochy odrzucają francusko-brytyjski plan kontroli wychodząc z założenia, że równowaga jaka istniała, gdy dwa mocarstwa stały po stronie gen. Franco, a drugie dwa według opinii Rzymu i Berlina, po stronie rządu w Walencji, została zachwiana. Podobnie jak nie jest do pomyślenia kontrola morska sprawowana całkowicie przez Niemcy i Włochy, tak samo, zdaniem Rzeszy, nie jest możliwa kontrola morska sprawowana wyłącznie przez Francję i W. Brytanię. Ponieważ uznanie przez Londyn i Paryż rządu gen. Franco nie jest możliwe, utrzymanie kontroli morskiej jest zdaniem Niemiec i Włoch w ogóle nierealne.

Brak kontroli morskiej spowoduje również zmianę stanowisk Włoch i Niemiec w sprawie wycofania ochotników. Oba te rządy uważają, że projekty wycofania ochotników mogą być konkretnie rozważane tylko wówczas, o ile zapewniona zostanie skuteczna kontrola morska, inaczej bowiem, wedle opinii Niemiec, statki z ewakuowanymi ochotnikami mogą z powodzeniem zawinąć do innego portu i ochotników wysadzić z powrotem na ląd. Włochy i Niemcy przeto przeciwstawiają się również wycofaniu ochotników.

Na ogół panuje przekonanie, iż cały kunsztownie zbudowany gmach nieinterwencji leży w gruzach. W brytyjskich kołach miarodajnych zastanawiają się nad dalszymi konsekwencjami tej sytuacji. Przeważa opinia, że w razie fiaska układu o nieinterwencji nie zostanie nic innego, jak tylko powrócić do ścisłej neutralności. W tym wypadku należałoby przyznać prawa stron wojujących rządowi gen. Franco i rządowi w Walencji. Obie strony miałyby wówczas prawo zatrzymywania statków na pełnym morzu i przeprowadzania kontroli. Przed przyznaniem praw strony wojującej obu partnerom, zatrzymywanie na pełnym morzu obcych statków równa się aktowi korsarskiemu i jak dotąd flota brytyjska udaremniała wszelkie tego rodzaju usiłowania. Przyznanie praw strony wojującej obu rządom hiszpańskim może pociągnąć daleko idące skutki w sensie utrudnienia intensywnej żeglugi brytyjskiej w cieśninie gibraltarskiej i na Morzu Śródziemnym.

Współpraca finansowa trzech mocarstw

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Londyn 30. 6. (A) Przez cały dzień wczorajszy toczyły się narady pomiędzy skarbem francuskim a skarbem angielskim w celu utrzymania układu trójstronnego w szczególnych okolicznościach, w jakich znalazła się obecnie Francja. Narady te prowadzone będą i w dniu dzisiejszym. Będą one również przedmiotem dyskusji na dzisiejszym tygodniowym posiedzeniu brytyjskiej rady ministrów. W sprawie tej prawdopodobnie złożone zostanie po południu oświadczenie w Izbie gmin.

* * *

Waszyngton 30. 6. (R) W dniu wczorajszym odbyły się tu liczne rozmowy, z jednej strony pomiędzy sekretarzem skarbu Morgenthau i attache finansowym ambasady francuskiej Appert, a z drugiej pomiędzy rzeczoznawcami finansowymi skarbu i Federal Reserve Board. Oficjalne koła finansowe śledzą uważnie wiadomości z Paryża, powstrzymują się jednak na razie od wszelkich komentarzy. Koła półurzędowe podkreślają, iż współpraca amerykańsko - francuska utrzymana została całkowicie również w dobie obecnego kryzysu.

Król Karol w drodze do Krakowa

Warszawa 30. 6. (A) Dziś w południe wyjechał z Warszawy król Karol II., udając się do Krakowa w towarzystwie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, marsz. Śmigłego Rydza oraz Wielkiego Wojewody Michała. Na pożegnanie J. K. Mości zebrali się na peronie dworca, wspaniale udekorowanego chorągwiami i emblematami rumuńskimi i polskimi, członkowie rządu z premierem gen. Składkowskim na czele, marszałkowie obu Izb, korpus dyplomatyczny, generalicja, oraz przedstawiciele władz stołecznych. Król w mundurze pułkownika W. P. szefa 57 p. p. przeszedł przed frontem kompanii honorowej wśród dźwięków hymnu rumuńskiego, poczem pożegnawszy się z członkami rządu i dyplomacji zajął miejsce w wagonie pociągu królewskiego w towarzystwie ks. Michała. Tym samym pociągiem wyjechali do Krakowa p. Prezydent Rzeczypospolitej i marsz. Śmigły Rydz. W chwili ruszenia pociągu orkiestra odegrała polski hymn państwowy. W oknie wagonu ukazał się król, żegnając ukłonem zebranych na peronie dygnitarzy.

„Oba narody stały się jednym narodem przez związek swych serc"

Oświadczenie min. Antonescu

Warszawa, 30 6. PAT. Minister spraw zagranicznych Rumunii p. Antonescu złożył przedstawicielom prasy polskiej następujące oświadczenie:

„Sojusz polsko - rumuński jest logicznym wynikiem głębokiej zbieżności interesów istniejących między obu państwami. Głębia i siła tych uczuć powszechnych, na których sojusz ten się opiera, otrzymały wspaniały wyraz w czasie tych niezapomnianych dni, kiedy odczuliśmy na prawdę, że oba narody stały się jednym narodem przez związek swych serc".

GROŹNY KONFLIKT JAPOŃSKO-SOWIECKI

(Specjalna służba informacyjna »N. Dziennika«)

Tokio, 30. 6. (R) Prasa japońska donosi, że ambasador Japonii w Moskwie złożył na ręce rządu sowieckiego ultimatum z 24-godzinnym terminem odpowiedzi w sprawie ewakuacji wysp Bolszoj i Sennufa, zbrojnie okupowanych przez wojska sowieckie 19 bm. Reprezentant ministerstwa spraw wojskowych oświadczył, iż *wiadomości, jakoby Japończycy odebrali wyspy za pomocą siły zbrojnej są na razie niesłuszne, lecz mogą się stać prawdziwe jutro, bowiem ewakuacja tych wysp stanowi dla Japonii, która nie może dopuścić inwazji sowieckiej, kwestię prestiżu.*

Reprezentant ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że armia kwantuńska przywiązuje wielką wagę do ewakuowania wysp przez wojska sowieckie, lecz zdaje sobie sprawę że odebranie *tych wysp za pomocą siły zbrojnej byłoby sprawą nadzwyczaj ważną.* Dyplomacja japońska jest przekonana, że incydent zostanie rozwiązany w drodze pokojowej, jednak posiada doświadczenie, że wszelkie rokowania z Sowietami „wymagają długiego oddechu".

Pełnomocnictwa dla rządu Chautemps zależne od decyzji Senatu

Paryż 30. 6. (A) Na nocnym posiedzeniu Izby deputowanych po mowach przedstawicieli stronnictw i ministra Bonneta, zabrał głos premier Chautemps podkreślając, iż rząd zdecydował się jednomyślnie żądać pełnomocnictw, gdyż istnieją decydujące racje techniczne. Gdybyśmy weszli na drogę zarządzeń przymusowych, wywołalibyśmy panikę. Żyjemy w okresie względnie spokojnym. Jedyną drogą otwartą dla nas jest droga liberalna. **Uczynimy wszystko, ażeby żądane ofiary były jak najmniej uciążliwe.** Byłoby dla kraju rzeczą gorszą, gdyby się to nam nie udało i gdyby wydane zarządzenia okazały się nieskuteczne. Czyniono tu aluzje do sytuacji zewnętrznej. Czyż trzeba mówić, jak dalece spadłaby powaga Francji, gdybyśmy się wahali podjąć zarządzenia w celu odbudowy finansowej? Naszą rzeczą jest wykazać, że możemy równie służyć naszej idei i objąć wszystkie interesy narodu.

W głosowaniu Izba przyjęła art. 1 ustawy o pełnomocnictwach 380 głosami przeciwko 228.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się dziś wieczorem dla ewentualnego załatwienia poprawek senatu.

Paryż 30. 6. (A) Posiedzenie Senatu rozpoczęło się o godz. 9-tej rano. Minister Bonnet złożył projekt ustawy, przyjęty przez Izbę deputowanych, przyznający wyjątkowe pełnomocnictwa dla zapewnienia odbudowy finansowej. Składając ten projekt minister domagał się natychmiastowej nad nim dyskusji. Senat odesłał projekt do komisji finansowej, która zwołana została na godz. 9.30, poczem posiedzenie odroczono do godziny 15-tej.

Wstrząs walutowy we Francji bez wpływu na polski rynek pieniężny

Warszawa, 30. 6. (A) W związku z wstrząsem walutowym, jaki grozi Francji, oświadczono w warszawskich kołach bankowych, że nie będą wstrząsy te miały wpływu na rynek polski, gdyż Polska nie posiada zapasów we frankach, a ponadto ograniczenia dewizowe chronią gospodarstwo polskie przed ujemnymi następstwami przemian walutowych zagranicą.

Nuncjusz papieski w Krakowie

Warszawa, 30. 6. (A) Wczoraj wyjechał z Warszawy nuncjusz apostolski ksiądz arcybiskup Cortelli w towarzystwie audytora nuncjatury monsignora Pacciniego. Ksiądz nuncjusz został powitany w Krakowie przez wojewodę Gnoińskiego, prezydenta miasta Kaplickiego i przedstawicieli M. S. Z. Ksiądz nuncjusz ma zabawić w Krakowie przez cały czas pobytu króla Karola II. w tym mieście.

Zgon rabina Twerskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. 6. (A) W Warszawie zmarł wczoraj wieczorem znany rabin z Kazimierza, zamieszkały obecnie w Chełmie, Mojżesz Leib Twerski. Na pogrzeb, który odbędzie się dzisiaj w godzinach popołudniowych, przybyło bardzo wielu chasydów z Kielc, Chełma i Kazimierza.

Delegacja syjonistów amerykańskich do Londynu

Londyn 30. 6. PAT. Organizacja syjonistów amerykańskich powołała specjalną delegację, która pod przewodnictwem rabina Wise uda się do Londynu, aby przedstawić poglądy syjonistów amerykańskich, przeciwstawiających się podziałowi Palestyny.

Znowu bombardowanie Madrytu

Madryt 30. 6. Artyleria powstańcza ostrzeliwała centrum miasta od godz. 20 do 22.30 w czasie gdy ulice były przepełnione spacerującą publicznością. Liczba ofiar nie została dotychczas ustalona.

Potworne wymordowanie rodziny żydowskiej

6 osób padło ofiarą ohydnej zbrodni --- Mordercy aresztowani

Warszawa, 20. 6. (A) Z Kobrynia donoszą o strasznym morderstwie dokonanym ostatniej nocy nad całą rodziną żydowską, złożoną z 6 osób. Zbrodnia została dokonana we wsi Łocinek, w odległości 7 km od Kobrynia. W nocy wdarli się bandyci do mieszkania rodziny Sokołowskich, zamordowali rodzinę złożoną z 4 osób oraz dwóch kupców, Chaima Berlińskiego i Mojżesza Ehrlicha, którzy przybyli do nich z wizytą. Bandyci ofiary swe zastrzelili, lub zabijali siekierami, gdyż zwłoki znaleziono strasznie zmasakrowane. Między zabitymi znajduje się 6-letnie dziecko Sokołowskich.

Na miejsce zbrodni przybyła delegacja gminy żydowskiej z Kobrynia, oraz władze policyjne z Brześcia. Władze policyjne sprowadzone na miejsce, natychmiast przybyły do mieszkania jednego z sąsiadów zamordowanych. Zarządzona rewizja wykryła tam skrwawiony tasak i młotek, oraz skrwawione szmaty. Mieszkańców tego domu aresztowano. Mord popełniono najprawdopodobniej na tle rabunkowym, gdyż w mieszkaniu były wyłamane skrytki i szuflady, a przy zamordowanych nie znaleziono pieniędzy ani kosztowności.

Rezultaty rozmów amerykańskich

van Zeelanda

Waszyngton, 30. 6. (R) Prezydet Roosevelt i premier belgijski van Zeeland ogłosili następującą wspólną deklarację:

„Prezydent Stanów Zjednoczonych i premier belgijski mieli sposobność zbadać funkcjonowanie układu handlowego między obu krajami oraz zarządzenia w celu współpracy i stabilizacji w dziedzinie walutowej, w której oba rządy są zainteresowane łącznie z innymi rządami. Wyniki tych badań były zadawalające. Wykazały one wyraźnie, iż oba kraje mogą rozwijać wzajemny handel powiększając liczbę zatrudnionych i podnosząc stopę życiową w obu krajach, nie zakłócając organizacji swej produkcji. Jest to przykładem tego, co można zrobić, gdy nie istnieje obawa konfliktu i nie ma zamiarów agresywnych. Tego rodzaju układy służyły i służyć będą jako kierowniczy mechanizm systemów walutowych nie tylko 6 krajów uczestników układu, lecz i reszty świata. Poza stosunkami wzajemnymi obu krajów dokonano przeglądu spraw, dotyczących trudności gospodarczych i trwania wyścigu zbrojeń, co wywołuje niepokój wszystkich narodów. Wynikiem tych rozmów jest, w ramach tradycyjnej polityki amerykańskiej to, że Stany Zjednoczone zamierzają współpracować we wspólnym dziele odbudowy handlu międzynarodowego w rozwiązaniu zagadnień walutowych i poszukiwaniu porozumienia, dzięki któremu ciężary i niebezpieczeństwa zbrojeń będą mogły być zredukowane, względnie w poszukiwaniu metody, dzięki której zastosowanie zbrojeń będzie mogło być uregulowane. Wśród zasad rozpatrywanych w programie przyjętym przez republiki amerykańskie, podkreślamy następujące: *konieczność wychowania narodów w duchu pokoju, a ich rządów na drodze wiodącej do pokoju, rozszerzenie i wierne przestrzeganie układów pokojowych, poszukiwanie polityki handlowej, stwarzającej pokojowe interesy handlowe pomiędzy narodami*".

Niezależnie od tej wspólnej deklaracji prezydent Roosevelt podał prasie następujący komentarz: „Rozmowy nasze były owocne. Jestem bardzo szczęśliwy z wizyty van Zeelanda i jego pobytu w Ameryce, który wzmocnił uczucie podziwu, jaki naród amerykański żywi wobec Belgii. Van Zeeland zabierze z sobą do Europy najbardziej szczere życzenia naszego narodu".

Premier van Zeeland odleciał w towarzystwie sekretarza stanu Hulla do Nowego Jorku.

„Nazywajcie mnie Levi!“

Sinclair Lewis daje ciętą odprawę rasistom hitlerowskim

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Nowy Jork 30. 6. (N) Słynny amerykański powieściopisarz, Sinclair Lewis, stał się ostatnio bohaterem dnia, zarówno w Berlinie jak i w Ameryce, dzięki ciętej odprawie, jakiej udzielił on rasistom hitlerowskim.

Przy współpracy pisarza amerykańskiego Sidney Howarda, przerobił Lewis jedną ze swoich nowel na utwór sceniczny, który miał być wystawiony w Niemczech. Tymczasem niemiecki impresario, Hans Bartsch, który miał wyłączne prawo na wystawianie nowej sztuki Lewisa, zwrócił się do autorów z wezwaniem, aby możliwie jak najrychlej przesłali autentyczne dokumenty, stwierdzające ich aryjskie pochodzenie.

W odpowiedzi na to wysłali Sinclair Lewis i Sydney Howard list następującej treści: „Ku naszemu ubolewaniu żywimy mocno uzasadnione obawy, że nie będziemy w stanie przedłożyć panu zaświadczenia o naszym aryjskim pochodzeniu. Bóg raczy wiedzieć, jakich mieliśmy przodków w ostatnich kilku wiekach? My naprawdę jesteśmy o tym tak mało poinformowani, jak np. niektóre czołowe osobistości hitlerowskie nie mogą wykazać kim byli ich przodkowie. Wobec tego raczy pan w odpowiedzi do nas używać naszych legalnych nazwisk: Sidney Horowitz i Sinclair Levi“.

Przyszły kongres partii nar.-socjalistycznej w Norymberdze stać będzie pod znakiem walki z katolicyzmem

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika“)

Paryż, 30. 6. (J) Jak się dowiaduje „Figaro“, ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy przygotowuje obecnie cały szereg ustaw, mających ostatecznie uregulować sprawę klasztorów i innych instytucyj w katolickich Niemczech. Według informacyj, pochodzących z miarodajnego źródła, pięć klasztorów, o których była mowa w ostatnich procesach, wytoczonych księżom, zostanie definitywnie zamkniętych przez władze cywilne. Poza tym wszystkie katolickie szpitale i schroniska, poddane zostaną ścisłej kontroli państwa. Żaden małoletni poniżej lat 18-tu nie będzie dopuszczony do klasztoru. Władze rozciągną dokładną kontrolę również nad administracją finansową wszystkich instytucyj katolickich w Niemczech.

Termin, w którym te nowe ustawy mają wejść w życie, przypadnie na okres, kiedy, dorocznym zwyczajem, odbędzie się kongres partii narodowo-socjalistycznej w Norymberdze. Nastąpi to zatem z początkiem września b. r. Tegoroczny kongres w Norymberdze ma bowiem być poświęcony głównie katolicyzmowi. W rezydencji Streichera nastąpi oficjalna deklaracja czołowych osobistości hitlerowskich, które wypowiedzą bezwzględną wojnę katolicyzmowi niemieckiemu.

Powtarzające się ciągle występy najwybitniejszych osobistości w Trzeciej Rzeszy, w których z coraz to większą gwałtownością przypuszczają atak na katolicyzm, mają przygotować teren do tej ostatecznej rozgrywki z kościołem, jaka nastąpić ma w Norymberdze.

Ohydna morderczyni lwowska miała wspólnika

Sensacyjny zwrot w śledztwie o zamordowanie wdowy po prokuratorze

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów 30. 6. (R) Upłynęło ponad 3 tygodnie od chwili ujawnienia bestialskiego morderstwa na osobie śp. Olgi Zakrzewskiej, wdowy po szefie prokuratury we Lwowie i po aresztowaniu tajemniczej tancerki Marii Rogozińskiej pod zarzutem tego morderstwa; w dniu dzisiejszym mieszkańcy Lwowa zostali zaskoczeni wiadomością o sensacyjnym zwrocie, jaki zaszedł w śledztwie przeciwko Rogozińskiej. Okazuje się, **że mimo przyznania się tancerki iż ona sama dokonała morderstwa, miała ona wspólnika w osobie znanego i wielokrotnie karanego morfinisty Kazimierza Ćmielewicza.** On jej podsunął plan mordu i razem z nią zbrodni dokonał. Został on wczoraj w nocy aresztowany.

Francja zdecydowana nie ulegać żadnym groźbom

„Pokoju nie okupuje się przez ustępstwa“ -- mówi deklaracja rządu Chautemps

Paryż, 30. 6. (A) Deklaracja rządu Chautemps, złożona wczoraj po południu w Izbie deputowanych przez prezesa rady ministrów, a w senacie przez ministra stanu Alberta Sarraut jest dokumentem stosunkowo krótkim i treściwym.

„Rząd zamierza kontynuować dotychczasową politykę zagraniczną. Pozostajemy wierni — oświadcza deklaracja — jednocześnie naszym przyjaciołom, jak i Lidze Narodów. Francja, jednomyślna w swych nastrojach patriotycznych, pewna samej siebie, jak i swych przyjaciół, zdecydowana jest powstrzymać się od wszelkich gróźb i żadnym groźbom nie ulegać. **Pokoju nie okupuje się przez ustępstwa, które mogą doprowadzić jednocześnie do niewoli i do walki.** Pokój jest wynikiem woli narodów, zdecydowanych go bronić i oddających wszystkie swe siły dla ochrony swych praw. Nie zaniedbamy niczego, aby utrzymać na najwyższym poziomie stan sił obronnych kraju“.

W dziedzinie wewnętrzno - politycznej deklaracja oświadcza, iż „nie wystarcza tylko bronić dzieła już dokonanego, lecz jeśli chodzi o postęp społeczny, „pauza“ nie może oznaczać cofania się ani zastoju. Jednakże interes publiczny wymaga, by rząd przedstawił plan akcji w kolejnych etapach. Deklaracja zapowiada szereg ustaw, jak ustawa amnestyjna, ustawa prasowa, reforma nauczania, szereg rozporządzeń z dziedziny rolnej. Rząd, który został powołany w momencie tak poważnej sytuacji finansowej, musi jasno oświadczyć opinii publicznej, że nowe reformy społeczne pociągają za sobą nowe ciężary budżetowe i mogą być zrealizowane dopiero po uzdrowieniu sytuacji finansowej i gospodarczej. Najpierwszym więc obowiązkiem, który jest racją bytu obecnego rządu, jest bezzwłoczne przedsięwzięcie energicznych zarządzeń, zmierzających do poskromienia niemożliwych do tolerowania nadużyć spekulacyjnych, do uratowania zapasu złota, pokrycia potrzeb skarbowych, przywrócenia równowagi budżetowej, kontroli cen i ożywienia gospodarki narodowej“.

* * *

Paryż, 29. 6. PAT. Projekt pełnomocnictw finansowych dla rządu jest bardzo krótki. Odnośny artykuł zawiera zaledwie kilka wierszy, zaś uzasadnienie około 50 wierszy.

Bank Francji zawiesił wszelkie operacje z walutami obcymi na czas omawiania projektów finansowych przez parlament. Mimo to banki będą przydzielały waluty zagraniczne turystom, opuszczającym Francję.

„Echo de Paris“ przewiduje, że rząd puści franka na losy wolnej fluktuacji giełdowej, tak aby sprowadzić franka do parytetu z czasów poprzedzających rządy Poincarego tj. do 125 fr. za 1 f. szt. i 25 fr. za 1 dolara.

Hemara

„Tygodnik aktualności“

(Z ostatniego numeru „Wiadomości Literackich“)

MARSZAŁEK I SŁOWNIK

Że nie widać w senacie zakutrzebowania
Na słownik Akademii — rzecz godna biadania.

Biadał tedy profesor, nie zważając całkiem,
Że się skarży przed tegoż senatu marszałkiem.

Ów, gdy mu skarżypyta z senatu nie złazil,
Znalazł wyjście właściwe w tem, że się obraził.

Wziął rozbrat z Akademią, z lunchem
i z Krakowem
Bo senat nie jest kółkiem samokształceniowem.

Tamten nuż do dymisji — już odtąd, rzecz jasna,
Dla tych dwóch Akademia stała się za ciasna.

A jaki sens wynika z całego kawałka?
Nie każda akademia jest ku czci marszałka.

O ZGODZIE W NARODZIE

Zgoda buduje —
bądźmy szczerzy,
Inaczej mówić z sobą szkoda —
Co warta zgoda?
to zależy,
Na jakim punkcie będzie zgoda.
Budować — rzecz to budująca,
Gdy budowania dobre racje —
Lecz bywa zgoda, co zatrąca
O budowlaną spekulację.

DO PEWNEGO POLITYKA

Pan piłsudczykiem był, gdy jam
Na nogach jeszcze prosto nie stał.
Lecz dziś się wyrównało nam:
Ja jestem jeszcze. Pan już przestał.

O OZONIE

W lesie zielonym,
Pachnie ozonem,
Nie od dziś wie się,
Że ozon w lesie.

TERTIUM NON DATUR

Ach, jaki postęp! I werwa jaka,
Nieomal historyczny szok!
Od towianizmu — do totalniaka — —
Czy nie za duży skok?

Putna ostrzegał Marsz. Piłsudskiego przed wojną z Litwą

Putna i Uborewicz we wspomnieniach Litwinów

W „Kurierze Wileńskim" czytamy:

Litewska opinia publiczna bardzo żywo zareagowała na rozstrzelanie 8 sowieckich generałów. Zwłaszcza jeżeli chodzi o dwóch Litwinów: Putnę i Uborewicza. — Po dziś dzień żyją w Litwie bliscy krewni rozstrzelanych generałów. Wiele osób znało ich i pamięta doskonale. Tym się tłumaczą obszerne wywiady i sążniste wspomnienia, poświęcone obu zgładzonym na rozkaz Stalina dostojnikom wojskowym.

DEDYKACJA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Polskiego czytelnika zainteresować zwłaszcza winien wywiad udzielony jednemu z pism litewskich przez wuja Putny, niejakiego p. Linarfasa, zajmującego kierownicze stanowisko w spółce mięsnej „Malstas". Wywiad nosi polski tytuł: „Dedykuję J. W. generałowi Putnie". Mają to być słowa Marszałka Piłsudskiego, figurujące na przesłanej w swoim czasie Putnie książce o wojnie polsko - sowieckiej z 1920 r. Jak wiadomo, Tuchaczewski i Putna odgrywali wówczas wybitną rolę w nacierającej na Warszawę armii sowieckiej.

DEPESZA Z TOKIO.

Opowiadając o Putnie, jego pobycie i rozmowach w Litwie, wspomina p. Linarfas o historycznej rozmowie Marszałka Piłsudskiego z p. Woldemarasem w Genewie. Wedle słów p. Linarfasa, Putna, który wówczas był sowieckim attache wojskowym w Tokio, miał nadesłać z Japonii pod adresem Marszałka depeszę, ostrzegającą Go przed wojną z Litwą.

NAMOWY WUJA.

Przejazdem z Moskwy do Londynu czy też na odwrót, zatrzymał się był Putna u wuja Linarfasa. Gawędzono sobie o tym i owym. W trakcie rozmowy miał p. Linarfas namawiać Putnę do porzucenia bolszewików i przejścia na służbę litewską. Putna odrzekł na to, iż toby mu się nie opłaciło, gdyż w Rosji jest generałem, ma 2 auta do dyspozycji, korzysta bezpłatnie z krymskich zdrowisk i tp., zaś w Litwie danoby mu najwyższej stopień podporucznika. Wobec takiego dictum, wuj zaprzestał namów, a zagadnął krewniaka o kapitały w banku.

PIENIĄDZE SĄ ZBYTECZNE.

Na zapytanie, ile też wynosić może jego konto bankowe, odrzekł Putna wujowi, że pieniędzy nie posiada i zbierać ich nie będzie. Widząc zdziwioną zapewne twarz praktycznego wuja — oświadczył czerwony generał, iż pieniądze nie są mu potrzebne, gdyż wszystko otrzymuje bezpłatnie (wikt, kwatera, opierunek i tp.)

SENTYMENTALNY GENERAŁ

Pełniąc dłuższy czas obowiązki wojskowego przedstawiciela Sowietów w Londynie, nie pomijał Putna żadnej okazji, by nie odwiedzić brata — rolnika pod Berlinem i wuja w Litwie, by nie przywieźć dzieciom swych krewnych czekolady i cukierków, by nie pogawędzić o czasach dzieciństwa i młodości. „Winienem ci wdzięczność za wychowanie, drogi wujaszku — mówił pewnego razu Putna do p. Linarfasa — musiałbym ci dać z parę tysięcy. Cóż robić. Przyjm chociaż setkę". A gdy znów kiedyś wuj Linarfas, dbały o interesy „Malstasa" napisał do Putny, prosząc go o poparcie w miarodajnych sferach odnośnie do sowieckich zakupów mięsa i wyrobów mięsnych (branża „Malstasa"), krewniak przyrzekł zrobić co się da i słowa dotrzymał. Sentymenty rodzinne, a może także narodowe generała Putny przyczyniły się do wzmożenia eksportu produktów „Malstasa" do ZSRR.

RODZINNE STRONY UBOREWICZA

A teraz Uborewicz. Pochodził on z okolic, opisywanych w „Sobolu i pannie" Weyssenhofa. Antolepty, rzeka Święta, Użpole, Uciana, Jużunty — oto teren na którym przyszły dostojnik sowiecki stawiał swe pierwsze kroki. Dziś jeszcze mieszka tam brat Uborewicza, z zawodu felczer, oraz dwie jego zamężne siostry — włościanki. Dziś jeszcze doskonale pamiętają obywatele z tamtych stron ambitnego chłopaczka, a potem młodzieńca, który zawsze i wszędzie chciał być pierwszym: w szkole powszechnej, w gimnazjum dyneburskim, na wieczorynkach wiejskich, w wojsku.

AMBICJE.

Będąc synem biednego rolnika, nie mógł młody Uborewicz wywieźć z domu ani ogłady towarzyskiej ani stosunków, które by mu ułatwiały dalsze kroki w karierze życiowej, ani nawet pieniędzy, które by młodzieńcowi dopomogły w osiągnięciu t. zw. pozycji społecznej. Mimo to Uborewicz ponoć stale wyróżniał się wśród kolegów gładkimi manierami i taktownym obejściem, był staranny, opanowany i robił raczej wrażenie „panicza" niż „chama". Środki na naukę zdobywał korepetycjami, przy czym tak znakomitą wyrobił sobie w tej dziedzinie opinię, że wystarczał jego podpis, by danego ucznia zwalniano od egzaminów. Do kółek koleżeńskich zbytnio się nie angażował, nie chcąc się widocznie rozpraszać, lecz gdy go już do jakiejś imprezy wciągnięto, zawsze musiał się wybić na plan pierwszy. Pchała go widać nienasycona ambicja.

Oblicze moralne Dra Seiftera

odsłania proces apelacyjny w Katowicach

Z Katowic piszą nam: Jak już po krótce donieśliśmy w numerze wczorajszym, odbyła się przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach rozprawa w głośnej sprawie z oskarżenia Dra Grünsteina przeciw oskarżonemu Drowi Fritzowi Seifterowi z Bielska o zniesławienie drukiem.

Przed kilku miesiącami zasądzony został dr Seifter przez Sąd Okręgowy w Cieszynie za obrazę czci, popełnioną na osobie Dra Grünsteina w swoim czasopiśmie „Jüdische Wochenpost" i od tego wyroku wniósł Dr Seifter apelację.

Dr Seifter wypierał się w dalszym ciągu autorstwa inkryminowanego artykułu, zrzucając winę na swoich pseudo-współpracowników, Pastora i Kornfelda. Oskarżenie prywatne popierał obrońca adwokat dr Jaffe z Katowic. W dłuższym wywodzie nakreślił on dosadnie, na podstawie znajdujących się w aktach dokumentów i wyjaśnień samego Dra Seiftera, działalność publicystyczną i sylwetkę moralną oskarżonego. W szczególności wskazał adw. dr Jaffe na stwierdzoną „unię personalną", zachodzącą między „Jüdische Wochenpost" w Bielsku, a hitlerowską „Ostdeutsche Morgenpost" w Bytomiu, zaznaczając, że „morale" dra Seiftera pozwala mu na zjednoczenie w swym ręku dwóch pism, z których jedno jest organem hitlerowskim, zaś drugie — „orędownikiem interesów żydowskich".

Nie małą sensację wywołał odczytany na rozprawie przez Dra Jaffego list dra Seiftera do Leipziger Messeamt, w którym tenże za cenę czterdziestu marek ofiarował swe usługi na łamach „Jüdische Wochenpost" dla zwalczania bojkotu niemieckiego i żydowskiej „Greuelpropaganda". Dr Jaffe wskazywał dalej na taktykę procesową dra Seiftera zmierzającą z jednej strony do przewlekania procesu, a z drugiej strony do ukrycia swego autorstwa za parawanem figurantów Pastora i Kornfelda.

Na tej podstawie doszedł pełnomocnik oskarżyciela do stwierdzenia, że Dr Seifter przedstawia typ dziennikarza, który widzi swoje zadania nie w kształtowaniu opinii publicznej, lecz w zatruwaniu atmosfery i w atakach osobistych, pełnych inwektyw i jadu. „Dobrą wiarę" oskarżonego, na którą tenże się powoływał, przedstawił dr Jaffe we właściwym świetle, a przechodząc do omówienia „interesu publicznego" bronionego rzekomo przez oskarżonego, wskazał na to, że nie może na ten temat z oskarżonym dyskutować, dopóki dr Seifter nie oświadczy, o jaki interes publiczny mu chodzi: czy o interes reprezentowany w „Jüdische Wochenpost", czy też o interes publiczny zastąpiony przez hitlerowską „Ostdeutsche Morgenpost". (Rozumie się, że dr Seifter na to pytanie nie dał odpowiedzi). W końcu swego obszernego przemówienia domagał się dr Jaffe przykładnego ukarania oskarżonego celem oczyszczenia atmosfery życia publicznego.

Nielada zadanie miał do spełnienia trzeci już z rzędu w tej sprawie obrońca oskarżonego, adwokat dr Glücksmann z Bielska, który bezskutecznie usiłował osłabić wrażenie, jakie przemówienie dra Jaffego wywołało.

Sąd Apelacyjny po naradzie ogłosił wyrok zasądzający dra Seiftera za zniesławienie dra Grünsteina na karę pozbawienia wolności przez cztery miesiące i grzywnę z tym, że wykonanie kary zawiesił na przeciąg trzech lat w przewidywaniu, że oskarżony się poprawi.

Wyrok ten przyjęło społeczeństwo żydowskie z ulgą, mając nadzieję, że dziennikarstwo żydowskie uwolnione wreszcie zostanie od dziennikarzy takiego pokroju i autoramentu.

Cudzoziemiec w Paryżu

„Expo" napędza do Paryża tłumy gości ze wszystkich krańców świata. Poza wystawą i jej cudami uwagę cudzoziemca, który wędruje po stolicy Francji i zwiedza różne lokale, zwracają na siebie pewne cechy i urządzenia, które są właściwe tylko Paryżowi.

Co dostrzega cudzoziemiec, który zada sobie trochę trudu obserwacyjnego?

Przekona się, że w Paryżu można wyjść na ulicę w piżamie i pantoflach, nie wywołując zbiegowiska; że hoteli i kawiarni jest tu więcej niż gdziekolwiek; że chleb kupuje się na metry; że w każdym kinie można palić; że w porze obiadowej żaden Francuz nie otworzy drzwi nawet prezydentowi republiki; że trzeba być zahartowanym połykaczem pieprzu tureckiego, aby móc palić papierosy z algierskiego tytoniu; że na przystankach autobusów wybiera się bileciki z numerem kolejowym, według których zajmuje się miejsce w wozie, etc. etc. Obserwatorzy bardziej uważni dostrzegą też, że w ogrodach, parkach wymiana pocałunków między nią i nim nie zwraca niczyjej uwagi, że to samo wydarza się w tańszym kinie dzielnicowym, nie mówiąc już o jakimś bal-musette czy popularnym music-hallu.

Najkosztowniejszy aparat radiowy na świecie

Maharadża Patiali kazał dla siebie zbudować najkosztowniejszy aparat radiowy na świecie. Książę indyjski wyraził życzenie, żeby jego aparat prześcignął znacznie pod względem wartości złoty mikrofon króla angielskiego. W tym celu maharadża zaprosił do swojego pałacu jednego z najlepszych architektów indyjskich i omówił z nim dokładnie sposób zainstalowania i budowę aparatu radiowego. Aparat księcia posiada najbardziej nowoczesne techniczne urządzenia, które pozwalają na słuchanie wszystkich stacyj świata, bez jakichkolwiek szmerów. Aparat znajduje się w skrzyni, która całkowicie dostosowana jest do urządzenia pałacu. Skrzynia zbudowana jest z bardzo szlachetnych rodzai drzewa i ozdobiona wspaniałymi ornamentami. Krętki zrobione są z kości słoniowej i ozdobione drogimi kamieniami. Maharadża Patiali zaangażował kilku inżynierów, którzy mają stale czuwać nad tym, żeby aparat funkcjonował bez zarzutu.

„Jeśli będę mógł wrócić jeszcze do Pekinu"...

Dramatyczne dzieje cesarza Mandżukuo, Pu-Yi

CESARZ — DZIECKO

(n) Drobna notatka, jaka ukazała się ostatnio na łamach dzienników, doniosła, że młody cesarz Mandżurii targnął się na swe życie. Zawód cesarza nie jest widocznie godny zazdrości,.,

Życie obecnego władcy Mandżuko, cesarza Pu-Yi, było, jak rzadko które, pełne dramatycznych momentów. Jako 3-letnie dziecko, w r. 1908, wstępuje on na tron chński, który oddziedziczył po swoich przodkach. Lecz po krótkim stosunkowo czasie, bo zaledwie w trzy lata później, wybucha rewolucja w Nankinie, a mło dy cesarz-dziecko, który „władał" nad Chinami,jako Jego Cesarska Mość Hsuan-Tung, zostaje usunięty z tronu. Wówczas to Hsuan-Tung staje się zwyczajnym Pu-Yi.

PO RAZ DRUGI NA TRONIE

Znowu parę lat minęło, a kiedy b. cesarz wstąpił w 12-tą wiosnę swego życia, jeden z byłych koniuszych cesarskich, Czang Szung, który, jak to często bywa w Chinach, w międzyczasie zdołał stać się generałem, na czele armii złożonej z 30.000 osób urządza marsz na Pekin. Po krótkiej walce udaje mu się zdobyć miasto.

Pu-Yi mieszkał wówczas w Pekinie, co więcej pałac jego znajdował się w najbliższym sąsiedztwie pałacu, w którym urzędował prezydent republiki chińskiej. Nowy zdobywca Pekinu, generał Czang Szung był typowym żołnierzem i kochał dawne cesarstwo. Pierwszym więc jego czynem było przywrócenie korony młodemu, parę lat temu zdetronizowanemu cesarzowi Pu-Yi.

NA ŁASCE JAPONII

Ale niedługo potem znów wybuchła rewolucja. Młody cesarz czuje się zagrożony. Szuka najpierw schronienia w gmachu ambasady japońskiej, stamtąd zaś, przebrany za zwykłego Chińczyka z ludu, ucieka do Tien-Tsinu, gdzie żyje przez szereg lat w niedoli i gdzie, mimo braku środków, pracuje nad sobą, zdobywając coraz gruntowniejszą znajomość kultury chińskiej i angielskiej.



PU-YI

Tymczasem zachodzą nowe wypadki. Japończycy zajmują Mandżurię i przemieniają ją w samodzielne państwo. Liga Narodów protestuje, ale Japonia tymczasem potajemnie sprowadza dwukrotnego cesarza Chin, młodego Pu-Yi, do Dairen i proklamuje go regentem Mandżuko.

Liga Narodów grozi. Japonia odpowiada na tę groźbę w ten sposób, że zajmuje nową prowincję chińską, Dżehol i mianuje Pu-Yi cesarzem Mandżurii.

PRZESZŁOŚĆ, KTÓRA MINĘŁA BEZPOWROTNIE

4 miliony jenów wydaje się dla uświetnienia tego uroczystego aktu. Wystawia się ołtarz, łudząco podobny do Świątyni Nieba w Pekinie. 28 milionów Chinczyków deklaruje swoje przywiązanie i wierność dla nowej monarchii. Pu-Yi, już nie w tradycyjnych chińskich szatach cesarskich,gęsto tkanych złotem, lecz w nowoczesnym mundurze marszałka wznosi na tarasie świątyni modlitwy do Boga, którego jest potomkiem, wśród dymu wonnych kadzideł. A do pałacu swojego nie wraca już w czerwonozłotej lektyce, lecz w amerykańskim aucie, któremu towarzyszą japońscy policjanci na motocyklach.

Jakże to wszystko różni się od tego tradycyjnego przepychu, który panował w pekińskim pałacu, gdzie minęły pierwsze lata jego dzieciństwa, w otoczeniu dworzan, oficerów, eunuchów i przeszło 10.000 służby!

Na razie zainstalował się w pałacyku, który oddano mu jako mieszkanie tymczasowe. Miano natychmiast przystąpić do wystawienia wspaniałego, godnego cesarza przybytku, ale do tej chwili nawet wstępne prace nie zostały jeszcze rozpoczęte. Widocznie władze japońskie czekają jeszcze. Na co?

Przed tym „pałacem" cesarskim straż pełni kilku żołnierzy chińskich, należących do t. zw. gwardii. Jakkolwiek cesarz jest Chińczykiem, jakkolwiek gwardia jest chińska, obywatele są Chińczykami, a prowincja Chinom zagarnięta, to jednak wszędzie, w całym otoczeniu cesarza rozbrzmiewa język japoński.

W SERCU GNIEŹDZI SIĘ BUNT

Kiedy zaś zjawia się ktoś, do kogo można mieć zaufanie, najbliżsi z otoczenia władcy, ci, którzy razem z nim przybyli tutaj z Chin, dopytują się przede wszystim, czy w Pekinie nie zapomniano jeszcze całkowicie cesarza, czy istnieją jeszcze widoki, aby mógł wrócić kiedyś do swojej ojczyzny i wstąpić znowu na tron swoich przodków. W słowach tych brzmi jak gdyby skarga przeciwko okrutnemu losowi, jak gdyby bunt przeciwko życiu na wygnaniu, które stało się nieuchronne, ale które mimo wszystko jest ciężkie, nie do zniesienia.

„JEŚLI BĘDĘ MÓGŁ WRÓCIĆ DO PEKINU..."

Komuniści z Kantonu, republikanie z Nankinu i Pekinu mówią o cesarzu mandżurskim w słowach pełnych nienawiści i pogardy, przedstawiają go jako degenerata. W istocie jednak jest to człowiek, którego liczne, tragiczne przejścia i smutne doświadczenia uczyniły w młodym wieku dojrzałym. Ma szerokie zainteresowania i jest dokładnie poinformowany o wszystkim, co się dzieje w rozległych prowincjach tego chińskiego państwa, którego on sam był kiedyś panem i władcą.

Dziś zdala od swojej ojczyzny, kiedy myślą wraca wstecz do tych lat, w których przebywał wśród swoich, rozumie, że nie wszystko tam się działo tak, jak się dziać powinno było.

— Jeśli kiedyś — oświadczył niedawno cesarz Mandżuko w dyskrecji — dane mu będzie powrócić do Pekinu, pierwszym moim zadaniem stanie się dbać o to, aby zburzony został doszczętnie ten mur, który wznosił się między cesarzem a jego obywatelami. Zaprowadzę wtedy nie tylko nowe cesarstwo, ale i nowy porządek społeczny.

— Jeśli będzie mógł powrócić...

Józef Roth

Dama w przedziale kolejowym

Piękna pani weszła do przedziału, w którym siedziałem i czytałem gazetę. Spojrzała na gazety, na mnie, poleciła tragarzowi, by umieścił dużą srebrno okutą walizkę w siatce na bagaż, usiadła i — nie miała drobnych dla tragarza. Był dłuższy moment, wypełniony milczeniem tragarza, który nie miał czasu. Wyczuwano wyraźnie jak namiętnie ów człowiek szukał wyrazu dla swej niecierpliwości, pośpiechu i, być może, rozgoryczenia. Ponieważ mu jednak nie wypadało okazać swą niecierpliwość i rozgoryczenie, demonstrował milczenie, ostrzejsze od przekleństwa. Ogarnął mnie gniew przeciwko pięknej pani. Wyrwała mnie z lektury interesujących pism, odebrała mi mój spokój, zmuszając mnie do dręczących myśli, w jaki sposób położyć szybki, miły dla wszystkich koniec tej sytuacji. Inni mężczyźni w tego rodzaju sytuacjach stają się dowcipni, a te dowcipy zdobywają dla nich sympatie dam i tragarzy, ja natomiast znalazłem się w niebezpieczeństwie, że jeśli szybko nie zareaguję, piękna dama okaże mi lekceważenie, a tragarz będzie się ze mnie śmiał. Dlatego zapytałem: „Ile się panu należy?" Otrzymałem odpowiedź, zapłaciłem tragarzowi, dałem mu napiwek, który go zmusił do głośniejszego wyrażenia swej wdzięczności. niżby sobie tego życzył — i postanowiłem czekać. Piękna pani szukała wciąż drobnej monety, znalazła wielki banknot i zapytała mnie, nie spojrzawszy nawet na mnie, czy mógłbym jej zmienić. „Nie!" odpowiedziałem, a dama szukała dalej. Jej zakłopotanie musiało być bardzo duże; byłem już zdecydowany żywić dla niej współczucie, ale do tego nie doszło, ponieważ cały zapas tego współczucia musiałem zachować dla siebie. Czy miałem powiedzieć: „Jestem zachwycony, że mam tak czarującą dłużniczkę?" Co za kompliment! Czy nie byłoby jednak natarczywością przeszkadzać jej w szukaniu i czy nie byłoby rzeczą zbyt tanią w tak zwyczajny sposób nawiązać znajomość? Nie mogłem przypatrywać się pięknej pani, jej ruchy gwałtowne były natury prywatnej, prawieże intymnej, a ja nie mogłem badać oczyma zawartości jej torebki.

Nie mogłem się jednak zdobyć na obojętność, którаby była tak potrzebną dla kontynuowania swej lektury. Wyglądałem więc oknem, widziałem wielkie szyldy reklamowe, budki kolejowe, rampy i słupy telegraficzne, chociaż natura mnie mało interesowała. Po kwadransie znalazła piękna pani pieniądze, podała mi je, mówiąc: „dziękuje". i popatrzyła. jak ja wyglądałem oknem. Wziąłem znowu gazetę do ręki i czytałem. Piękna pani wstała, wyciągnęła swe ramiona ku siatce na bagaże, nie mogła jednak sięgnąć po walizę i wyglądała jak istota błagająca. Byłem zmuszony wstać, zdjąć niezmiernie ciężką walizkę i zachować się tak, jakoby ciężar walizki był niczym dla mnie, jak gdyby moje muskuły były z żelaza i stali, a ciężka waliza była tylko lekkim puchem. Musiałem ukryć swą twarz, purpurową z nadmiaru wysiłku, niepostrzeżenie obetrzeć pot z czoła i z eleganckim ruchem powiedzieć: „Proszę bardzo". Udało mi się to, piękna pani otworzyła walizkę, z której wionął ku mnie zapach perfum, mydła i pudru, wyjęła trzy książki i szukała widocznie jeszcze jednej. Ja siedziałem zatroskany, udając, że czytam gazetę, ale myślałem tylko o tym, w jaki sposób uda mi się znowu wsunąć ciężką walizę do siatki na bagaże.

Nie ulegało bowiem wątpliwości, że byłem skazany to uczynić. Skazany byłem podnieść przedmiot, który bezwątpienia więcej ważył ode mnie — wytwornie i, lekko. Uzbrajałem się więc w energię i uspokajałem swoje serce zdenerwowane. Piękna pani znalazła czwartą książkę, zamknęła walizkę i usiłowała ją podnieść. Te jej wysiłki oburzyły mnie. Dlaczegoż udawała, że nie wie, iż ja muszę za nią wykonać tę czynność? Dlaczegoż szczerze nie poprosiła mnie o pomoc, ,którą nakazują mi obyczaje, ba, prawie że ustawa? Czemuż udawała, że jest samodzielna? Czemuż wogóle podróżowała z tak ciężką walizą? A jeśli już to czynić musiała, czemuż nie miała książek w mniej.

A więc Tuchaczewski nie był szpiegiem?

Jak Stalin tłumaczy rozstrzelanie generałów

W dzienniku angielskim „News Chronicle" ukazało się sensacyjne oświadczenie złożone przez Stalina korespondentowi tego pisma na temat rozstrzelania Tuchaczewskiego i tow. Stalin wyraża pogląd, że ta niebywała egzekucja nad 8 generałami wzmocniła stan moralny armii sowieckiej i tym samym winna podnieść wartość Sowietów jako sprzymierzeńca państw zachodnio-europejskich..

Dalej Stalin oświadcza, że rozstrzelani dowódcy nie popełnili zdrady w pospolitym znaczeniu tego słowa i nie wydali żadnych tajemnic wojskowych wrogowi. To twierdzenie Stalina jest niebywałą rewelacją; stoi ono bowiem w sprzeczności z oficjalnymi motywami wyroku i ze znanym rozkazem Woroszyłowa, w którym rozstrzelani generałowie byli oskarżeni o szpiegostwo i wydawanie tajemnic wojskowych. W jakim celu Stalin dezawuuje teraz najwyraźniej i sąd sowiecki i samego Woroszyłowa? Dyktatorowi sowieckiemu chodzi widocznie o uspokojenie oficjalnej opinii Francji, która po egzekucji nad generałami bardzo dobitnie wyrażała sceptycyzm co do wartości bojowej armii sowieckiej i wartości sojuszu francusko-sowieckiegoe. Chcąc uspokoić sprzymierzeńców Stalin wpada jednak w potrzask. Jeśli Tuchaczewski i tow. nie popełnili pospolitej zdrady to dlaczego ich rozstrzelano? Na pytanie to Stalin daje dwie — jak zobaczymy: sprzeczne z sobą — odpowiedzi.

Tuchaczewski i tow. — oświadcza Stalin — stali w kontakcie z niemieckimi agentami oraz dowódcami wojskowymi, prowadzili z nimi rokowania i krytykowali politykę reżymu sowieckiego. Chcieli oni rozbić przymierze Z. S. R. R. z państwami burżuazyjnymi i przeciwni byli udziałowi Sowietów w Lidze Narodów.

Według tego wytłumaczenia rozstrzelani generałowie nie byli więc wprawdzie „szpiegami niemieckimi", ale w każdym razie reprezentowali orientację proniemiecką i pozostawali w (w nieokreślonym bliżej) „kontakcie".

Lecz oto następuje zupełnie inne wyjaśnienie:

— Chcieli oni — oświadcza dalej Stalin — by Niemcy toczyły wojnę z innymi państwami kapitalistycznymi, przy której Sowiety zachowałyby neutralność. Po wojnie, gdy robotnicy we wszystkich krajach przeprowadzą rewolucję, armia czerwona rozpocznie marsz i utworzy światowy ustrój komunistyczny. Stalin uważa taką koncepcję za fałszywą i zgubną dla Sowietów.

W tej wersji rozstrzelani generałowie są już zwolennikami nie orientacji proniemieckiej, lecz zabarwionej ultra-rewolucyjnie koncepcji neutralności. Niewiadomo tylko dlaczego dla przeprowadzenia tej koncepcji neutralności Tuchaczewski „wszedł w kontakt z „Reichswehrą" — jak twierdzi Stalin.

W dalszym ciągu Stalin oznajmia, że Jagoda został rozstrzelany za pobieranie łapówek od spekulantów. Zagranica więc o rozstrzelaniu byłego szefa G. P. U. dowiaduje się po raz pierwszy z ust samego Stalina.

Stalin — dalej — czuje się obrażony z powodu porównywania egzekucyj moskiewskich z hitlerowską nocą „długich noży" 30 czerwca 1934 r. W Niemczech — mówi Stalin — była zwyczajna krwawa łaźnia.. W Sowietach widocznie była — humanitarna idylla.

Zagranica — mówi dalej — Stalin nie wierzy w zeznania oskarżonych. Dzieje się to dlatego, że zagranicą nie znają.. duszy słowiańskiej.

Ideał gwiazdy filmowej

Metr siedemdziesiąt wysokości, pięćdziesiąt dwa kilo żywej wagi

(j) Niezliczone entuzjastki i wielbicielki gwiazd ekranu są nienasycone w zbieraniu informacyj, odnoszących się do ich wyglądu. Pewna dziennikarka, która przez czas dłuższy pełniła funkcję sekretarki u zmarłej tragiczną śmiercią Joan Harlow opowiada na łamach „Paris Soir", że w kwadrans po objęciu posady nie mogła opędzić się poprostu telefonicznym zapytaniom na temat rozmiarów bioder, numeru bucików, rozmiarów biustu i innych tego rodzaju szczegółów swojej chlebodawczyni.

Sekretarka była z początku niezwykle zdumiona. Przekonana, że pytania te pochodzą albo od szaleńców, albo są produktem złośliwości, podzieliła się tym z Joan Harlow. Ale głośna vedetta przyjęła te wynurzenia z olimpijskim spokojem, oświadczając sekretarce, że pytania tego rodzaju są w życiu gwiazd filmowych czymś codziennym. Prawie żada dama, bywająca w kinoteatrach amerykańskich, jest przekonana, że rysy jej twarzy, figura, sposób chodzenia kryją w sobie podobieństwo do którejś z gwiazd. To rozstrzyga o sympatiach i antypatiach w stosunku do popularnych, ulubionych artystek filmowych. Kobiety niskie, drobne widzą swój ideał w szczuplej, eterycznej Lili Pons, kobiety korpulentne poszłyby w ogień za May West. Panie o wielkich oczach i ustach szaleją za Joan Crawford, kobiety wysokie, o pięknej figurze uznają tylko Kay Francis. Aby zbliżyć się do swoich „ideałów", damy amerykańskie interesują się żywo i namiętnie szczegółami ich figury.

— Jeżeli o mnie chodzi — powiedziała Joan Harlow swojej sekretarce — nie odpowiadam na te pytania, jak czyni zresztą większość koleżanek, ponieważ uważam, że nie należy rozwiewać złudzeń. Aktorka w życiu wygląda zupełnie inaczej, niż na ekranie; entuzjastki okrągłych kształtów May West z pewnością nie poznałyby jej na ulicy, bo właśnie May West wcale nie jest w „życiu prywatnym" korpulentna. Ale May West nie rozprasza tych iluzyj.

Była sekretarka naszej gwiazdy, poświęcwszy się karierze dziennikarskiej, przypomniała sobie wskazówki i nauki, dawane przez Joan Harlow i zajęła się badaniem.. fizycznych właściwości gwiazd filmowych. Badania te doprowadziły do czegoś w rodzaju rewelacyj. Na czymże te rewelacje polegają? Oto kilka przykładów:

Do tej pory przypuszczano w Hollywood, że największe nogi wśród gwiazd ekranu ma Greta Garbo. I cóż się okazuje? Sumienna dziennikarka, znająca te sprawy z własnej praktyki stwierdza, że Greta nosi wprawdzie buciki Nr. 41, ale nie jest to w jej świecie, czy światku rekord. Bije ją pod tym względem Elżbieta Alan (numer bucików 41½), a panna Jeanne Mur nosi pantofelki numer 42!

Nie koniec na tym. Nasza szanowna dziennikarka kwestionuje również rekord tuszy i pulchności pani May West. Dama ta, którą i my mieliśmy tak zwane szczęście oglądać na naszych ekranach, jako patentowaną królową sex appealu, uważana jest w Hollywood za właścicielkę najszerszych bioder. Tymczasem dowiadujemy się, że biodra madame Marleny Dietrich są o 3 centymetry szersze od bioder pani May West (kto ciekaw, może się dowiedzieć szczegółów — szerokość bioder pani My West zamyka się w 95.5 centymetra biodra Marleny zajmują 98.5 centymetra!). Nie koniec i na tym! Nawet Greta Garbo pobiła May West — biodra jej mają 98.5 centymetra objętości.

Artykuł „Paris Soir" zawiera szereg cyfrowych danych odnoszących się do wzrostu, wagi, rozmiarów biustu, nogi i bioder wszystkich filmowych artystek. W rezultacie dowiadujemy się, że idealny typ gwiazdy filmowej powinien odpowiadać następującym warunkom: wzrost: 1 metr 69 centymetrów, waga 52 kilogramy, wielkość nogi: 38¼, objętość pasa: 65.46, objętość bioder: 92.38.

Rewelacje, co? Rodzą się tylko wątpliwości, czy ich autorka była naprawdę sekretarką gwiazdy. Może poprostu panną służącą?...

szej walizce?

Czemuż musiała w ogóle czytać, skoro jasne było, że o wiele większą przyjemność sprawiłaby jej natychmiastowa rozmowa ze mną, a nie udawanie przez godzinę, że czyta? Czemuż była tak piękna, że jej bezradność wydawała mi się dziesięć razy większą, niż nią była w istocie? I czemuż była to w ogóle dama, a nie pan, nie bokser, nie sportsmen, który walizkę, mógłby podnieść z największą łatwością? Moje oburzenie nie na wiele się przydało. Musiałem wstać, powiedzieć „niech pani pozwoli" i z nadludzkim wysiłkiem podnieść walizę. Stałem na siedzeniu, waliza chwiała się w mych rękach, mogła spaść i zmiażdżyć piękną panią. Miałbym przykrości, ale nie miałbym wyrzutów sumienia. Waliza leżała wreszcie na górze, a ja wyczerpany upadłem na ławkę.

Piękna pani podziękowała i zaczęła czytać. Od tej chwili zacząłem się zastanawiać, w jaki sposób najprędzej uda mi się opuścić przedział Zazdrościłbym każdemu mężczyźnie, któryby miał to szczęście być towarzyszem podróży tak pięknej kobiety. Ponieważ ja sam nim byłem, nie zazdrościłem sobie. Ze szczerą troską myślałem o wielu pożytecznych przedmiotach, które muszą być we walizce. Gazeta przestała mnie interesować. Przyroda wzbudzała tylko moją antypatię. Na szczęście wszedł do przedziału młody, bardzo śmiały, prawdopodobnie uprawiający sporty pan, który bezsprzecznie był znacznie głupszy ode mnie. Piękna pani już więcej nie czytała. Po kwadransie powiedział ów pan głupi jakiś dowcip, a piękna pani się roześmiała. Miał przytomność umysłu, był zabawny i umiał najprawdopodobniej podnosić walizy. Nie miał żadnych kłopotów, zdobył sobie serce pięknej pani i tryumfował nade mną. Ja natomiast odzyskałem swój spokój, obojętnie przypatrywałem się, jak ów jegomość zdejmuje walizę i znowu ją układa z powrotem do sieci, serce nie biło mi już więcej, i ze szczerą sympatią śledziłem perypetie tej awantury, nawiązującej się między piękną panią a młodym człowiekiem. Byłem szczęśliwy, że siedzę obok ludzi miłych, którzy mnie na pewno przeklinali, a dla których byłem niepotrzebnym tylko świadkiem. Dla takich natur jak ja jest to najlepsze towarzystwo. (tłum—si).

37 kolejarzy rozstrzelano w Chabarowsku

Moskwa 30. 6. PAT. Na sesji wyjazdowej wojskowego kolegium sądu najwyższego ZSRR w Chabarowsku odbył się proces 37 funkcjonariuszów kolei daleko - wschodniej oskarżonych o „trockizm", szpiegostwo na rzecz Japonii i działalność sabotażową.

Wszyscy oskarżeni zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano. W ciągu ostatniego miesiąca rozstrzelano na dalekim wschodzie pod analogicznymi zarzutami 131 osób.

Podkreślić należy, iż sowiecka agencja oficjalna wiadomości o tego rodzaju procesach na dalekim wschodzie nie podaje.

KRAKÓW - WCZORAJ i DZIŚ

Kraków w galowej szacie
oczekuje przybycia Dostojnych Gości
Ostatnie chwile przed przyjazdem

W gorączkowym tempie toczyły się w Krakowie ostatnie prace przed przyjazdem Dostojnych Gości. W przeciągu kilkunastu godzin wyrósł na ulicach miasta las masztów, mieniących się tęczowymi barwami flag. Nie tylko zresztą ulice przedmieścia toną w powodzi chorągwi, ale również Aleja 3 Maja na Błoniach udekorowana jest wspaniale flagami Rumunii i Polski.

Wspaniale udekorowany jest wjazd na Wawel, gdzie na czoło wybijają się dwa pylony, udekorowane na froncie herbami Królestwa Rumunii.

O godzinie pierwszej w południe przybył na dworzec pociąg warszawski, wiozący grono dziennikarzy rumuńskich, towarzyszących władcy swego kraju w czasie wizyty w Polsce. Niedługo później zajechał drugi pociąg, wiozący świtę królewską oraz licznych dygnitarzy.

Przyjazd pociągu królewskiego nastąpi o godzinie 5-tej. Pociągiem tym przybędzie król Karol II, P. Prezydent R. P. Mościcki, Marszałek Śmigły-Rydz oraz Wielki Wojewoda książę Michał w otoczeniu świty.

W chwili wjazdu pociągu na peron krakowski rozlegną się dźwięki hymnów, a kompania honorowa odda należne honory. Wysiadających z wagonu Dostojnych Gości powita wojewoda krakowski oraz dowódca O. K.

Dostojni Goście przejdą przed frontem kompanii honorowej i udadzą się przez salon recepcyjny przed peron, gdzie zajmą miejsca w samochodzie.

Orszak królewski ruszy ulicami miasta, kierując się w stronę Barbakanu. Tutaj oczekiwać będzie prezydent miasta z chlebem i solą, w otoczeniu Rady Miejskiej, cechów oraz korporacji wolnych zawodów.

W chwili zbliżania się orszaku trębacze w oryginalnych strojach średniowiecznych odegrają powitalne fanfary.

Po powitaniu w Barbakanie orszak ruszy w stronę Wawelu. Po przybyciu na Zamek Dostojni Goście udadzą się na chwilę do królewskich apartamentów, po czym zejdą do krypty Marszałka Piłsudskiego, gdzie witać ich będzie nuncjusz papieski Cortessi.

Wieczorem odbędzie się na Zamku królewskim obiad w ścisłym gronie, w którym weźmie udział około 40 osób.

Obniżenie kontyngentu uboju rytualnego o 20.000 kg. w Krakowie

W dniu dzisiejszym prezydium Gminy Żydowskiej otrzymało decyzję władz administracyjnych w sprawie kontyngentu uboju rytualnego na lipiec w Krakowie.

Kontyngent na ten miesiąc wynosi 161.980 kg., łącznie z kontyngentem dla masarzy, który wynosi 30.000 kg. Tak więc obniżony został kontyngent z poprzedniego miesiąca o 20.000 kg

Ze strony kompetentnych czynników zapowiedziano dalszą obniżkę kontyngentu, o ile trybowanie mięsa nie będzie wprowadzone.

Zwłoki młodego ucznia
wyłowiono spod galaru na Wiśle

W dzisiejszym wydaniu porannym pisaliśmy o tragicznym wypadku, jakiemu uległ w czasie kąpieli we Wiśle 9-letni Józef Baran. Chłopiec kąpał się w niedozwolonym miejscu i utonął.

Obecnie wyłowiono zwłoki topielca. Jeden z galarników, znajdując się naprzeciw wzgórza wawelskiego zauważył ciemny przedmiot, wynurzający się z pod galaru.

Po bliższym zbadaniu okazało się, że są to zwłoki Barana, przeniesione tutaj prądem rzeki. Zwłoki wydobyto i zawiadomiono rodzinę.

Liczne aresztowania w Krakowie w czasie nocnej obławy

Policja krakowska przeprowadziła wczoraj w nocy wielką obławę na terenie miasta. Obława trwała od godziny 9-tej wieczorem do godziny 1-ej w nocy.

W czasie obławy zrewidowano 174 podejrzanych miejsc oraz dokonano licznych aresztowań osób podejrzanych wzgl. nie posiadających dokumentów.

Ogółem zatrzymano na terenie Krakowa 145 osób, które odstawiono do aresztów policyjnych.

Stan zdrowia księcia metropolity krakowskiego

W pismach dzisiejszych czytamy:

„Chcąc zaczerpnąć ścisłych danych o stanie zdrowia Ks. Metropolity, zwróciliśmy się do lekarza ordynującego dr Wysockiego, który udzielił nam następujących wyjaśnień:

Stan zapalny w obu płucach, szczególnie po stronie prawej, utrzymuje się w dalszym ciągu, a i zapalenie opłucnej nie ustępuje. Dla tej przyczyny dr. Wysocki zwołał w ubiegłą sobotę konsylium, złożone jeszcze z dwu lekarzy, którzy uznali stan Księcia Metropolity za bardzo poważny. W opłucnej z prawej strony wytworzył się wysięk.

Pocieszającym jedynie jest stan serca który w pierwszych dniach choroby budził obawy, a to ze względu na dużą bardzo sinicę, uległ obecnie pewnej poprawie.

Zderzenie motocyklu z tramwajem

Na zbiegu ulic Starowiślnej i Miodowej nastąpiło zdrzenie motocyklu, prowadzonego przez Mariana Augustyna z Chrzanowa z wozem tramwajowym linii nr. 3. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności obeszło się bez ofiar w ludziach.

Kronika tarnowska

BURZLIWE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ

Tarnów, 30. 6. Posiedzenie rady miejskiej, które miało się odbyć w poniedziałek zostało odroczone przed rozpatrywaniem porządku dziennego. Zaraz na wstępie bowiem ławnik prof. Ciołkosz odczytał wniosek nagły klubu radnych socjalistycznych o uchwalenie protestu przeciw zarządzeniu ks. metropolity Sapiehy w sprawie przeniesienia zwłok Marszałka Piłsudskiego, przy czym wniosek zawierał żądanie zastosowania drastycznych środków. Ławnik Komusiński jako członek zarządu miejskiego, sprzeciwił się nagłości tego wniosku wobec czego nagłość w myśl regulaminu odpadła bez głosowania. Radni socjaliści demonstracyjnie opuścili salę obrad, przy czym odśpiewali „Gdy naród do boju“. Następnie prezes klubu pracy prof. Pogoda złożył oświadczenie stwierdzające, że wniosek radnych socjalistycznych jest tylko demonstracją polityczną, w dowód czego przytoczył prof. Pogoda fakt, że radni socjalistyczni po śmierci Marszałka Piłsudskiego nie brali udziału w posiedzeniu żałobnym rady miejskiej. Po krótkiej przerwie przewodniczący wiceprezydent mgr. Kołodziej odroczył posiedzenie z powodu braku quorum na czwartek dn. 1 lipca br.

UROCZYSTOŚĆ KU CZCI DRA HERZLA I BIALIKA.

Tarnów, 30. 6. We wtorek dnia 29 bm. odbyło się staraniem organizacji ogólnych syjonistów Mizrachi, unii rewizjonistów i Str. Państwa Żydowskiego w Nowej Synagodze uroczyste nabożeństwo żałobne ku czci Dra Herzla i Ch. N. Bialika. Modły odprawił kantor p. Rosenblatt wraz z chórem pod batutą dyr. Künstlera, a przemówienie okolicznościowe wygłosił tow. Dr. Bulwa z Krakowa.

ŚWIĘTO MORZA.

Tarnów, 30. 6. Z okazji święta morza odbyło się we wtorek dnia 29 bm. w ramach programu ogólnego uroczyste nabożeństwo o godz. 9 przedpoł. w Nowej Synagodze, na którym przemówienie okolicznościowe wygłosił prof. Wachtel a modły odprawił kantor p. Rosenblatt, wraz z chórem pod batutą dyr. p. Künsilera.

STRONNICTWO LUDOWE PRZY PRACY.

Tarnów, 30. 6. W poniedziałek dnia 28 bm. rozpoczął się w domu robotniczym dwudniowy zjazd młodzieży wiejskiej województwa krakowskiego stojącej pod wpływem Stronnictwa ludowego. W Lichwinie koło Tarnowa odbyło się w niedzielę dnia 27 bm. uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę domu spółdzielni Stronnictwa ludowego, połączone ze zgromadzeniem publicznym, na którym przemawiali dr. Witek, Leś, Frąś, Łabuz, nt. „Znaczenia spółdzielczości w życiu polskim“.

NOWE AGENCJE POCZTOWE.

W dniu 11 czerwca br. uruchomiono agencję pocztową Brušnik, do której włączono gromady: Falkową i Siekierczynę. Z dniem 1 lipca br. uruchomione zostaną agencje pocztowe: Wola Rzędzińska i Siedliska Tarnowskie. Do Woli Rzędzińskiej należeć będą gromady Podgórska Wola, Jodłówka, Wałki, a do Siedlisk Tarnowskich — Lichwin, Jodłówka Tuchowska i Lubaszowa. W najbliższym czasie uruchomione zostaną jeszcze agencje pocztowe Krzyż i Wierzchosławice.

Wiadomości sportowe

Jędrzejowska ma szanse zdobycia mistrzostwa świata

Na centralnym korcie w Wimbledonie Jędrzejowska pokonała we wtorek po południu w ćwierćfinale mistrzostw świata w Wimbledonie świetną rakietę angielską Scriven w dwuch setach 6:1, 6:2.

Od samego początku gry, która zgromadziła zgórą 8 tysięcy widzów ujawniała się przewaga Polki, której Angielka nie była w stanie dorównać.

Gra Jędrzejowskiej odznaczała się wyjątkową szybkością i fantastyczną siłą uderzenia piłek, których niejednokrotnie Scrievn nie była po prostu w stanie odbijać.

O tempie gry świadczy fakt, że pierwszego seta Jędrzejowska wygrała w niespełna 15-tu minutach, oddając tylko jednego gema.

W drugim secie Angielka starała się stawić bardziej zacięty opór, ale nie mogła poradzić sobie z grą przy siatce.

Jędrzejowska grała brawurowo i po prostu „rozniosła" Scriven.

Sprawozdawca sportowy „Ewening Standart", opisując grę Jędrzejowskiej twierdzi, iż nie przypomina sobie, aby kiedykolwiek widział kobietę któraby uderzała piłki z większą siłą.

W półfinałach Jędrzejowska spotka się z Amerykanką Marble, która wywołała we wtorek sensację bijąc Dunkę Sperling w trzech setach 7:5, 2:6, 6:3. Nie jest ona jednak zbyt groźna dla Jędrzejowskiej, która pokonała już Marble dwukrotnie raz w rozgrywkach klubu St. George's Hill oraz w mistrzostwach hrabstwa Kentu.

Drugą wielką niespodzianką dnia było zwycięstwo Francuzki Mathieu nad Chilijską Lizaną, tegoroczną faworytką mistrzostw świata. Marthieu wygrała w dwuch setach 6:3, 6:3. Zwinność Chilijki nie była w stanie dorównać matematycznej precyzji Francuzki.

Wreszcie trzecią niespodzianką było pokonanie zeszłorocznej mistrzyni Wimbledonu Jacobs przez pierwszą rakietę Anglii mistrzyni Wimbledonu z przed trzech lat Dorothy Round, która wygrała 6:4, 6:2. W ten sposób do półfinału prócz Jędrzejowskiej i Marble wchodzi również Mathieu i Round.

Przez pokonanie Marble Jędrzejowska weszłaby do finału, gdzie spotkałaby się albo z Francuzką Mathieu albo z Angielką Round.

W ćwierćfinałach gry podwójnej Jędrzejowska wraz ze swą partnerką Noel uległy parze francusko-angielskiej Mathieu i J. York po bardzo długiej i zaciętej walce w trzech setach 6:3, 2:6, 6:8.

W grze mieszanej para Jędrzejowska—Mako wygrała z parą Hardwick—Hare 4:6, 6:4, 6:3.

Piąty etap Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski

Piąty etap Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski prowadził z Częstochowy do Kalisza na dystansie 168 klm.

Francuz Clemens, który na czwartym etapie ukończył odcinek Chorzów—Częstochowa w aucie ze względu na brak gumy został za zgodą komisji sędziowskiej dopuszczony do wyścigu ale tylko w konkurencji indywidualnej, otrzymując jedną godzinę kary do swego czasu w ogólnej klasyfikacji. W ten sposób zespół francusko-włoski przestał istnieć.

Zawodnicy byli wyraźnie przemęczeni poprzednim etapem, to też jechali wolno. Prawie do Sieradza wyścig odbywał się w żółwim tempie. Dopiero od Sieradza rozpoczął się właściwy wyścig. Zagraniczni kolarze początkowo znajdują się w czołowej grupie, ale liczne defekty na kiepskiej szosie spychają ich na dalsze pozycje. Walka o pierwszeństwo rozstrzyga się na finiszu pomiędzy Wasilewskim i Napierałą. Z walki tej wychodzi zwycięsko Wasilewski.

1) Wasilewski w czasie 5:23:40; 2) Napierała 5:23:41; 3) Wiśniewski 5:24:01; 4) Ignaczak 5:24:41; 5) Kapiak M. 5:24:23; 6) Małczak 5:24:45; 7) Urbaniak 5:24:48; 8) Starzyński 5:24:56; 9) Kapiak J. 5:25:08; 10) Jaskólski 5:25:15.

W drużynowej klasyfikacji etapu: 1) Polska II w czasie 10:48:22; 2) Polska I — 10:48:23; 3) Polska III — 10:48:49; 4) Polska IV — 10:52:09; 5) Węgry — 11:10:46; 6) Rumunia — 11:10:55.

W ogólnej klasyfikacji wyścigu: 1) Napierała w czasie 22:03:47,8; 2) Wasilewski 22:04:56; 3) Urbaniak 22:14:27,2; 4) Kapiak J. 22:21:32; 5) Ignaczak 22:23:28,2.

Ogólna klasyfikacja drużynowa wyścigu: 1) Polska III — 44:22:54,6; 2) Polska I — 44:24:20; 3) Polska II — 44:25:34; 4) Polska IV — 45:07:31; 5) Rumunia 47:00:04,2; 6) Węgry 47:10:30,8.

Dziś w środę odbędzie się następny etap z Kalisza do Poznania.

Stan tabeli o mistrzostwo Ligi

Zwycięstwo Cracovii nad Garbarnią umocniło krakowską drużynę na pierwszym miejscu tabeli. Drugie miejsce zajmuje wciąż A. K. S. z Chorzowa.

	gier	pkt	st. br.
1) Cracovia	12	18:6	33:8
2) A. K. S.	10	17:3	24:13
3) Wisła	10	14:6	25:9
4) Warta	10	13:7	19:10
5) Ruch	10	13:7	20:12
6) Warszawianka	11	12:10	21:26
7) Ł. K. S.	12	10:14	27:25
8) Garbarnia	11	9:13	18:24
9) Pogoń	10	8:12	9:15
10) Dąb	18	0:36	0:54

Triumf Łodzi na mistrzostwach Polski w hazenie

Finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w hazenie rozegrane zostały na boisku K. P. W. Wyniki: I. K. P. (Łódź) pokonało Harcerski Kl. Sport. 6:4 (3:2). Porażkę zawdzięcza drużyna harcerska słabej grze bramkarki. Pozostała część drużyny była dobra.

A. Z. S. (Warszawa) pokonał Cracovię 2:0 (1:0)

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobyła drużyna I K. P., 2) Harc. Kl. Sport. (Łódź), 3) AZS (Warszawa), 4) Cracovia, 5) Warta (Poznań), 6) R. K. S. (Lwów).

Węgierska drużyna gier sportowych wygrywa w Poznaniu

Zawody w szczypiorniaku, rozegrane między węgierską drużyną „Ujpesti" z Budapesztu a K. P. W. (Poznań) przyniosły zwycięstwo drużynie węgierskiej 11:10 (5:2). Węgrzy wygrali zasłużenie i prowadzili już 8:3, gdy pod koniec meczu K. P. W. zaczęło grać lepiej, dzięki czemu zmniejszyło cyfrowo porażkę.

REPREZENTACJA ŁODZI REMISUJE Z REPREZ. ROBOTNICZĄ POLSKI

W Łodzi rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Łodzi i reprezentacją robotniczą Polski. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:0).

Polska flota wojenna



Ćwiczenia artyleryjskie marynarzy



Obiad załogi na ORP. „Wilia"

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kaufer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.